Pozdrawiamy z dniem 28.X pionierów Czechosłowacji!

(z okazji święta państwowego CSR — poświęcamy Czechosłowacji str. 3).

Dziś humor i satyra

UCZNIÓW RÓŻNYCH KRAJÓW

Cena 10 złotych

Świat MŁODYCH

Nr 42 (90) Warszawa, 23. X. 50 r.

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

ZŁO MA SWOJĘ PRZYCZYNĘ

W klasie V miała być właśnie lekcja historii. Siedzieli w dużej, widnej klasie. Szkoła w Staroźrebach, to jedna z najpiękniejszych w powiecie płockim. Wybudowano ją dwa lata temu w planie 3-letnim.

Obywatelka OLESZCZUK rozejrzała się po klasie.

— Mówiliśmy ostatnio o Egipcie? Prawda — powiedziała.

— A jak to Egipcjanie dzielili rok?

Kilkanaście rąk podniosło się do góry.

— Rosiak, a może ty powiesz, co robiono z ciałem władcy po śmierci?

MIREK ROSIAK stanął zaskoczony i bezradny.

— Cięli je na kawałki; podpowiadał z boku Szymek Matczak i inni „usłużni" koledzy.

— Cięli je na kawałki — powtórzył Rosiak.

— Jak to cięli? Co się działo z tymi kawałkami — pytała nauczycielka.

— Kładli je do beczki — podszeptywali dalej...

— Kładli je do beczki — podwu bezmyślnie powtórzył Mirek.

Cała klasa wybuchnęła śmiechem. „Wesoła" rzeczywiście lekcja. Rosiak nie wie i inni nie wiedzą. Kto wie, wyrywa się niepytany. Dziewczynki nie podnoszą wcale rąk.

Po południu mieli iść wszyscy zbierać głóg.

Zbliżała się godzina trzecia, a podwórze szkolne świeciło jeszcze pustkami. Staś Bytner snuł się sam po korytarzach. Potem przyszła jeszcze gromadka dzieci z PGR-u. Ale szkoła jest bardzo liczna, ma prawie 600 uczniów. Co się więc dzieje z resztą. Zbierali się powoli. Co chwila jeszcze ktoś podchodził do przewodniczki zaczynając od tych samych słów:

— Ja chciałbym się zwolnić dzisiaj.

Padało pytanie: „Dlaczego"? A wtedy, jak z rękawa, sypały się różne tłumaczenia: — Daleko mam do domu, mamusi muszę pomóc, noga mnie boli itd.

Kol. Brzezińska, przodowniczka drużyny, nie mogła dojść do ładu, kto mówi prawdę, a kto udaje.

Upłynęło jeszcze sporo czasu, zanim zebrała się może stuosobowa gromadka. Trzeba ją było jakoś podzielić i ustawić. Ale tu znów wyłoniły się wielkie trudności. Chłopcy nie chcieli iść do brzezinki, starsi nie chcieli być razem z młodszymi, dziewczynki nie potrafiły ustawić się w czwórki. Aż woźny, stojąc na schodach, kiwał ze zgorszeniem głową:

— Co to za dzieci, panie tego! Co to za dzieci!

Wśród sprzeczek i narzekań wyruszyli szosą.

Owoców róży było sporo. Ale przecież krzaki są kłujące, nad rowem trzeba się nachylać, miedza do przejścia jest za wąska. Jak więc tu brać się do roboty?

— Proszę pani, czy już prędko wracamy?

Ale nikt się nie troszczył, czy chociaż jeden koszyk został nazbierany.

(dokończenie na str. 2)

„Pełną parą do nowego roku szkolnego!" — Wołają roześmiani pionierzy czechosłowaccy, którzy w swoim parku pionierskim obsługują własną, prawdziwą kolej. (Na str. 3 znajdziecie ciekawe wiadomości o waszych rówieśnikach — pionierach Czechosłowacji).

Harcerze też budują Nową Hutę

Uczniowie szkoły Nr. 30 z Krakowa jechali dużym autem ze śpiewem i okrzykami do Nowej Huty zobaczyć wielką budowę.

Po przybyciu na miejsce, udali się na plac, gdzie buduje się duża szkoła dla dzieci nowego miasta. Od razu nawiązano kontakt z robotnikami, wypytywano się, jak ta szkoła będzie wyglądała i ofiarowano pomoc przy budowie. Największą uwagę zwrócili wszyscy na transportery — ruchome taśmy, które przenosiły cegły na każde piętro budowy.

— Będziemy transportowali cegły! — zawołał ktoś.

Rzucili się wszyscy do roboty, a najżywiej Rysiek Landowicz, Tadek Bober, Tadek Szymczyk i Kieć Wojciech — wszyscy z 6-tej i 7-mej klasy. Byli tu nawet czwartacy i piątacy...

Koło Ryśka Landowicza przystanęła grupka gapiów.

— Taki mały, a ledwo możemy za nim nadążyć. — uśmiechali się i podziwiali robotnicy, pracujący przy tym samym transporterze. — Całkiem jak przodownik pracuje.

— Landowicz Rysiek — przodownikiem! — podchwycili chłopcy.

Tak okrzyknęli Ryśka Landowicza przodownikiem i zaraz potem rozpoczęło się współzawodnictwo. Klasa 7-ma przetransportowała przeszło 2 tysiące cegieł, pozostałe klasy — ok. 1.500.

— Po wybudowaniu szkoły będziemy mogli powiedzieć, że jest tu nasza cegiełka. Wzięliśmy więc udział w realizacji Planu 6-letniego. — Mówił Tadek Bober.

— A może jeszcze inne szkoły chcą pomóc przy budowie? Wzywamy do współzawodnictwa.

Ludwik Tarnowski
Kraków

WSPÓLNY CZYN zetempowców i harcerzy

Na zbiórce Drużyny dowiedzieliśmy się, że starsi koledzy zetempowcy z klas licealnych, chcąc uczcić konferencję wojewódzką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu, postanowili wyremontować i udekorować świetlicę w Spółdzielni Produkcyjnej w Kościerzycach. Młodsi koledzy postanowili pomóc im w tej pracy. Wybielą ściany, oszklą okna, przeprowadzą światło, postawią piecyk i udekorują salę. Starsi koledzy zetempowcy opiekują się nami, a my uczymy się od nich i bierzemy z nich przykład.

Gawor Tadeusz
Chorąży drużyny z Brzegu

na 33 ROCZNICĘ

Harcerze z Państwowego Domu Dziecka w Górze Śląskiej chcąc uczcić Rewolucję Październikową i II-gi Światowy Kongres Pokoju, zobowiązali się zapoznać z życiorysami przywódców Wielkiej Rewolucji Październikowej, wykonać 4 gazetki ścienne o przyjaźni polsko-radzieckiej i wyjechać z występem artystycznym na wieś, której pokażą, co im dała organizacja harcerska.

Poza tym odnowią w swoim domu 5 pokoi sypialnych, skopią i uporządkują szkolny ogród oraz rozwiną jeszcze bardziej samopomoc koleżeńską w nauce.

Drużyna harcerska przy Domu Dziecka w Górze Śl.

✻

Drużyna harcerska przy szkole T. P. D. w Radomiu przepracuje 200 godzin w najbliższym PGR-ze przy zbieraniu ziemniaków oraz zorganizuje występ artystyczny na zakończenie wykopków.

✻

W związku ze zbliżającą się rocznicą Rewolucji Październikowej, drużyna przy Szkole podstawowej Nr 30 w Poznaniu zobowiązała się wziąć udział w akcji wykopków.

Rada Drużyny

„ŚWIAT MŁODYCH" RZUCIŁ HASŁO...

CZYTELNICY RADZĄ...

O SPRAWACH codziennych

W dzisiejszej naradzie produkcyjnej o naszych codziennych sprawach szkolnych radzić będziemy nad tym, w jaki sposób osiągnąć lepsze wyniki w nauce, jak mamy postępować ze złymi kolegami, którzy przeszkadzają w lekcjach i źle się uczą, oraz jak im pomóc, by stali się dobrymi uczniami.

Wszyscy dyskutujący do tej pory mieli na względzie dobro zespołu, dobro swej klasy. Sądzimy, że dyskusja w dalszym ciągu toczyć się będzie w tym kierunku. Głos oddajemy uczniom i uczennicom szkoły TPD w Łowiczu.

NA początku roku szkolnego — pisze **Janka Jarecka** z klasy VII, — nasza klasa postanowiła uczyć się tak, aby nie było ocen niedostatecznych, pomagać słabszym w odrabianiu lekcji, organizować kółka samopomocy. Zobowiązania te wprowadzamy w życie, — tylko niektórzy uczniowie uchylają się od nich. Na Radzie Zastępu mówiliśmy o postawie naszego zastępu w klasie i doszliśmy do wniosku, że jako najstarszy powinien być przykładem dla młodszych zastępów. Dlatego chcąc pokazać, że nasz zastęp może dbać o dobre wyniki całej klasy, **Danka Antosik** zaproponowała, aby tworzyć grupki słabszych i mocniejszych uczniów i wzajemnie sobie pomagać. Na Radzie Zastępu postanowiliśmy ponadto przedstawić klasie projekt, aby przychodzić trochę wcześniej do szkoły, żeby przed lekcjami można było sprawdzić czy każdy ma odrobioną lekcję?

Jednak nie wszyscy są z tego zadowoleni i niektórzy nawet nie zgadzają się na sprawdzanie im zeszytów. A my przecież chcemy wiedzieć, kto i dlaczego nie odrabia lekcji. Bo może oni nie umieją, albo nie mają gdzie się uczyć — to my byśmy im pomagali. Jak teraz należy postąpić z takimi, którzy nie chcą iść razem z nami, i źle ustosunkowują się do naszej pracy w klasie?

Krystyna Miarkówna uważa, że takich uczniów trzeba krytykować, jako złych kolegów którzy nie dbają o honor klasy.

Krytykujemy ich wobec całej szkoły — pisze dalej, i umieszczamy ich na liście złego zachowania. Niektórzy uczniowie zmienili swoje postępowanie i uważam, że inni pójdą w ich ślady i też staną się przodownikami dobrego i wzorowego zachowania,

Za wywieszeniem listy bumelantów wypowiada się jeszcze **Tadek Waszczuk** z kl. IV i **Jurek Gawinek** z kl. VI który pisze: „tych, którzy źle się zachowują na lekcjach i przeszkadzają innym, będziemy także krytykować w szkolnej gazetce ściennej.

Przewodnicząca Rady Zastępu V klasy, **Janka Igielska** też jest tego samego zdania, ale wykazuje jednocześnie że za mało **inicjatywy mają uczniowie dobrzy, aby dawać przykład złym i słabym uczniom.**

W pierwszym dniu nauki słyszałam — pisze — jak każdy przyrzekał sobie „będę się dobrze uczył i słuchał przełożonych" i mimo to nasza klasa jest najgorsza z wszystkich klas. Kilku chłopców z naszej klasy jak Bielecki, Jabłoński, Kot, Brzozowski ciągle przeszkadzają w lekcjach. Jednak mnie się zdaje, że ja jestem też winna za taki stan rzeczy w mojej klasie. Bo do tej pory nie starałam się być przykładem dla innych dzieci. **W zastępie też nie próbowaliśmy wspólnie zastanawiać się nad tym. Ale ostatnio doszliśmy do wniosku, że stworzymy pomoc koleżeńską dla wszystkich, że będziemy przykładem w pilności w nauce i grzeczności, że na pewno listy bumelantów w naszej klasie znikną, gdyż będą tylko sami dobrzy uczniowie.**

Dalsze głosy w dyskusji o codziennych sprawach szkolnych w następnym numerze. Wypowiedzi będziemy drukować w kolejności ich napływania.

Zobowiązania...

„Włączamy się w ogólne szeregi walki o pokój, o realizację Planu 6-letniego i o budowę socjalizmu w naszym kraju. Przyrzekamy całemu społeczeństwu polskiemu w bieżącym roku szkolnym tak pracować, aby żaden harcerz nie pozostał na drugi rok w tej samej klasie".

Jest to zobowiązanie podjęte przez drużynę ze Szkoły Podstawowej w Marciszowie. Zobowiązanie, które właściwie nic nie mówi. Czy można bowiem traktować jako specjalne zobowiązanie to, co właściwie jest normalnym, codziennym obowiązkiem każdego ucznia i harcerza? Zarówno harcerz, jak i każdy uczeń, powinien dokładać wszelkich starań, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauce i nie zostawać na drugi rok.

Z okazji 33-ej Rocznicy Rewolucji Październikowej na pewno i wy będziecie podejmować liczne zobowiązania. Planujcie w nich rzeczy takie, które nie należą do Waszych codziennych obowiązków i których wykonanie można skontrolować. Nie jest to dobre zobowiązanie, w którym mówi się np.: „będziemy się dobrze uczyć, będziemy punktualnie przychodzić do szkoły". Tak samo powiedzenie: „Włączamy się do walki o plan 6-letni" — niewiele znaczy, o ile nie wyjaśnimy od razu, w jaki sposób zamierzamy się przyczynić do wykonania Planu.

Dobre zobowiązania podjął zastęp 7-mej klasy Szkoły Podstawowej w Łomiankach. Harcerze postanowili założyć kółko matematyczne, rozpocząć pracę w bibliotece, zorganizować pomoc w nauce, urządzić kącik czystości, wydać gazetkę ścienną i zorganizować akademię. Jako termin wykonania tych zobowiązań ustalili dzień 15 października. W zobowiązaniu wszystko jest jasne i w oznaczonym terminie można skontrolować, czy zaplanowane prace zostały wykonane.

Podejmując więc zobowiązania pamiętajcie, że powinny one:

wyraźnie określać, co macie zamiar wykonać, muszą być możliwe do skontrolowania i nie mogą potwierdzać jedynie tego, co i tak musicie zrobić.

ŻLO MA SWOJE PRZYCZYNY

(Dokończenie ze str. 1ej)

Proszę pani, czy już prędko wracamy?

Ale nikt się nie troszczył, czy chociaż jeden koszyk został napełniony, czy będzie jakiś pożytek z tej pracy.

*

Wieczorem w dużej, wygodnej świetlicy zebrali się na radę drużyny. Było ich sześcioro. Sprawa ważna: układanie miesięcznego planu pracy. Myśleli długo, co by tu zrobić.

— Urządzimy akademię na rocznicę Rewolucji Październikowej — zaproponowała Grażyna Trzcińska.

— Możemy zebrać więcej owoców leczniczych i sprzedać — zawołał Wojtek Zawisza.

— Czy to już wszystko? — spytała przewodniczka drużyny.

— No, nie, nie wszystko — rzekł Wojtek. — Pójdziemy jeszcze do PGR-u popracować parę godzin, zapłacą nam. A pieniądze, to grunt.

Byli tacy co potwierdzili, że niby „grunt"...

— Co jeszcze więcej? nalegała w dalszym ciągu kol. Brzezińska. Ale nikt nie mówił. Czekała, aż poruszą najważniejsze sprawy, te, które ich dotyczą, którymi żyją.

Lila Palusińska zaczęła się niespokojnie kręcić na krześle.

— To ja już muszę wyjść — powiedziała wreszcie.

Lila zawsze wychodzi wcześniej, aby ukryć przed matką, że była na zbiórce. Przybiega tu chętnie, chce pracować razem z koleżankami. Ale mama mówi, że to strata czasu, że tam nic się nie nauczy.

Czyja to wina, że Heniek Piotrowski zawsze w czasie zbiórki zastępuje ojca w polu, że Marysia Górecka zawsze musi wtedy pomagać w domu? To nie tylko wina rodziców. Gdyby tu praca harcerska ruszyła lepiej, gdyby rodzice zobaczyli jej wyniki, na pewno nie broniliby przychodzić na zbiórki.

Oczywiście nie wszyscy. Są tacy, którzy usiłują szkodzić, którym zależy na złej pracy szkoły i organizacji.

To nie jest przypadek, że ZBYSZEK LEŚNIEWSKI utrudnia robotę nauczycielom, że urządza awantury na pauzie, że wyrzucono go wreszcie z harcerstwa. Praca dla niego to nieszczęście i kara.

— Mój ojciec ma piekarnię — mówi z dumą. I mamy u siebie do pomocy chłopaka.

Ale ma odejść do wojska. To niedobrze. Będę musiał pomagać. Nic dziwnego, że piekarz Leśniewski nie puszcza syna do harcerstwa...

*

W szkole miała się odbyć nadzwyczajne zebranie. Harcerki i harcerze z klasy VI siedzieli poważnie w ławkach. Na porządku dziennym stanęła sprawa KĘPIŃSKIEGO I MAĆKIEWICZA.

„Winowajcy" spoglądali drwiąco. Pierwsza zabrała głos przewodnicząca drużyny. Mówiła o znaczeniu kolektywu, a odpowiedzialności każdego za wszystkich. Potem członek rady przedstawił sprawę:

— Kępiński i Maćkiewicz okropnie zachowywali się w czasie zbiórki owoców. Sami nic nie robili, przeszkadzali innym, utrudniali pracę. Kępiński i Maćkiewicz powinni być usunięci z zastępu.

Wypowiadały się inne dzieci. To prawda, że wszyscy nie pracowali z zapałem, ale Kępiński i Maćkiewicz psuli robotę. Nie mogą się nazywać harcerzami. Już cały zespół zgadzał się na to... gdy nagle jakiś głos odezwał się z końca:

— To wcale nie sztuka wyrzucić z harcerstwa. Przychodźmy tutaj po to, żeby się wychować na lepszych ludzi. Niech oni zostaną w zastępie i niech zbiorą po dwie teczki owoców.

Spojrzeli na Maćkiewicza. Miał dziwną minę, jakby chciał płakać. Wszyscy czekali, co powie przewodniczka. Powiedziała ona jeszcze więcej. Że poprawa Kępińskiego i Maćkiewicza zależy od całego zespołu.

Tak, wyniki pracy zależą zawsze od wszystkich. Niewiele pomogą najlepsze chęci kol. Brzezińskiej, niewiele pomoże sumienność Grażyny Trzcińskiej i zapał braci Artuchowskich, bo gdy wszystkie dzieci nie wezmą się do roboty, przełomu się nie dokona.

Drużyna w Starożrebach nie rozumie jeszcze, że harcerstwo— to pierwszy pomocnik szkoły. Dlatego na radzie nie powiedział nikt o podniesieniu dyscypliny, o lepszej nauce, o połączeniu zajęć pozalekcyjnych z pracą szkolną. Kiedy zrozumieją to, nie będzie zamieszania na zbiórce, nie będzie się nikt wykręcał od obowiązków. Szkodników nie brak — ale też trzeba z nimi walczyć. Nowe rodzi się zawsze w walce. BARBARA TRYFAN

NAOKOŁO ŚWIATA

ZIEMIA PALI SIĘ POD STOPAMI...

Czy wiecie, jak wygląda stolica pozostającej dotychczas pod okupacją francuską części **Vietnamu, Hanoi?** Podobna jest do przygotowującej się do walki fortecy. Wskazują na to gęsto poustawiane wokół koszar zasieki z drutów kolczastych, karabiny maszynowe w bunkrach i zabarykadowane domy, zamieszkałe przez Francuzów.

Ostatnie porażki na froncie napełniły napastników strachem. Wśród żołnierzy słychać często głośne narzekania i przekleństwa wykrzykiwane po niemiecku. To byli hitlerowscy żołnierze, walczący w szeregach brygad cudzoziemskich, wyrażają swe niezadowolenie i obawy z powodu obecnej sytuacji.

Vietnamski rząd demokratyczny sprawuje obecnie rządy nad obszarem obejmującym przeszło 90 proc. kraju. Barykady i lufy karabinowe najemnych wojsk, nie powstrzymają ludowej armii przed dalszym, wyzwoleńczym marszem.

PRZERWANE EGZAMINY

Ludność włoska, wyzyskiwana przez kapitalistyczny rząd cierpi wielki niedostatek. Niskie płace uniemożliwiają kupno najpotrzebniejszych nawet środków żywnościowych i przedmiotów codziennego użytku. Protestując przeciwko swym głodowym zarobkom strajkowało ostatnio 10 tys. włoskich nauczycieli szkół średnich. Z powodu strajku przerwano odbywające się w szkołach egzaminy jesienne.

Lud pracujący Włoch nie ustaje w walce o swoje prawa. **Ciągle pogarszająca się sytuacja materialna mas nie wiele obchodzi reakcyjny rząd, który pilnuje tylko interesu fabrykantów i obszarników.**

W NASZEJ LUDOWEJ OJCZYŹNIE

„ŻBIK" PRZEZ DWA LATA NIE POJDZIE DO REMONTU

Na naradzie wytwórczej pracowników Kapitanatu Portu w Gdyni, przedstawiciel załogi holownika „Żbik", ob. Rakowski, wezwał załogi wszystkich statków portowych do długofalowego współzawodnictwa. Opierając się na wzorach marynarzy radzieckich, załoga holownika „Żbik" postanowiła w ciągu dwóch lat pływać na swojej jednostce bez oddawania statku do remontu w stoczni. W odpowiedzi na apel „Żbika" podobne zobowiązania przyjęły załogi trzech innych holowników portowych. Wszelkie naprawy wykonywać mają marynarze we własnym zakresie. **Dzięki współzawodnictwu załóg zostaną zaoszczędzone duże sumy pieniędzy.**

Obywatelskie stanowisko naszych dzielnych marynarzy pomoże w rozbudowie polskich portów i floty morskiej.

MARSZAŁKOWSKA DZIELNICA — DLA ROBOTNIKÓW

Wspaniałe bloki mieszkaniowe, przeznaczone dla ludności pracującej stolicy, rosną w samym jej sercu — w śródmieściu. W niezwykłym tempie pracują olbrzymie mechaniczne kopaczki, usuwające gruz z miejsca budowy. Na oczyszczonym terenie zjawiają się brygady murarzy i betoniarzy, kładących fundamenty nowych domów. Na znacznej już części terenu świeżo rozkopana ziemia naznaczona jest liniami czerwonych cegieł. Tutaj rosną mury kamienic.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa stanie się reprezentacyjną robotniczą dzielnicą Warszawy.

Ci dwaj junacy, których widzicie na zdjęciu: kol. Semlik i kol. Stuliński, wrócą na pewno z jesiennego turnusu SP zadowoleni, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Są oni przodownikami pracy i wyrabiają po 300 proc. normy.

Bracia zza KARPAT

DZIESIĄTY września nie był tylko świętem czechosłowackich górników. Obchodził je cały naród, bo to przecież święto przodujących i śmiałych budowniczych socjalizmu.

Poniżej zamieszczamy fragmenty opowiadania PIONIERKI ANCI HATINOVEJ Z KAMIENNYCH ŽEHROVIC, osnute na tle tegorocznego święta górnika. Bohaterka opowiadania — Jana, to właśnie uczennica szkoły górniczej, Ańcia.

Ile było uciechy i radości, kiedy Janka Nowakowa otrzymała zaproszenie od Prezydenta Republiki do jego rezydencji w Lanach na 9 lipca. Była jedną z tych dwustu dziewcząt, które zgłosiły się do szkoły górniczej.

Kiedy podzieliła się z ojcem swoją radością, ten powiedział:

— Widziałem Towarzysza Prezydenta w Pradze w lutym 1948 roku. Wtedy, kiedy z fabryczną milicją pojechaliśmy do Pragi protestować przeciwko zdrajcom i burzycielom pokoju i porządku w naszej Republice. Przyszedł do nas Towarzysz Gottwald — w tym czasie jeszcze Prezes Rady Ministrów. Przecież wiesz, jak Gottwald wtedy pięknie przemawiał i zdemaskował plany reakcji! Dlatego szanuj go i bądź dumna ze swego Prezydenta — pierwszego robotnika Republiki.

W Lanach było tak:

Minuta przed godziną trzecią... Uroczyście zabrzmiały fanfary na cześć przyjeżdżającego Prezydenta Republiki. Wszyscy wstają. Ciszę przerwał radosny gwar, kiedy młodzież zobaczyła, że Towarzysz Prezydent przyjechał w mundurze górnika. Przeszło dziesięć tysięcy uczniów szkół górniczych krzyczy i woła na cześć Towarzysza Prezydenta:

„Niech żyje Towarzysz Gottwald!"

„My — młodzież nowa, młodzież Gottwaldowa!"

Następnie przystępuje do Prezydenta członek Związku Młodzieży Czechosłowackiej, Józef Maszek z Pragi, który w imieniu wszystkich obecnych chłopców i dziewcząt, w imieniu przyszłych uczniów szkół górniczych, składa uroczyste ślubowanie. A młodzież jednogłośnie, silnym: „Ślubujemy Ci" przyrzeka, że będzie pomagać swojej ojczyźnie wszędzie tam, gdzie tego najwięcej potrzeba. Że będzie dobrymi górnikami.

Janka Nowakowa pisze do swojego dziennika parę zdań pełnych szczęścia i radości które przed chwilą przeżywała:

„Stałam blisko Towarzysza Prezydenta. Jestem bardzo szczęśliwa. Z tego niezapomnianego popołudnia zostaną na zawsze w moim sercu piękne wspomnienia. Był to mój najpiękniejszy dzień".

Prezydent Czechosłowackiej Republiki Ludowej — Klement Gottwald, w stroju górniczym — rozmawia z uczniami górniczych i hutniczych szkół średnich.

Jirka będzie pionierem!

Posłuchajcie opowiadania opracowanego według F. SKLENARZA, O Jirku Witku, który chciał zostać pionierem.

*

Jirka złożył do organizacji pionierskiej w połowie maja deklarację i przez cały miesiąc pełnił wzorowo swoje obowiązki. Nie opuścił ani jednego zebrania, a na wycieczkach wynajdywał ciekawe rzeczy i objaśniał je kolegom. Zaproponował nawet przygotowanie wystawy o leśnym gospodarstwie. Nie będziecie się teraz dziwili, że koledzy Jirka cieszyli się widząc go już prawie z pionierską chustą na szyi...

A tu niespodziewanie Jirka zawiódł. Opuścił jedno — dwa zebrania oddziału, a kiedy była wycieczka, wymówił się brakiem czasu. Ze szkoły odchodził zaraz po dzwonku, zmienił się.

Koledzy kręcili głowami.

— Co mu się stało? — pytali.

— Musimy to wyjaśnić — powiedziała Kweta.

I oto okazało się, że Jirka przyjaźni się z dwoma starszymi chłopcami, że to właśnie spotkania z nimi pochłaniają mu tyle czasu. Pionierzy wystarali się o ich adresy — poszli zapytać:

— Dlaczego odciągacie od nas Jirka?

Poszli i zobaczyli Jirka i dwóch studentów pochylonych nad mikroskopem.

— Dlaczego zataiłeś przed nami te swoje spotkania? — zapytali.

Jirka zaczerwienił się. Zrozumiał, że zrobił źle. A pionierzy zaproponowali:

— Zorganizuj Jirka kółko przyrodników. Twoi nowi przyjaciele pomogą nam.

Już jest po wakacjach. Jirka dawno wrócił z obozu i przygotowuje się do złożenia pionierskiego ślubowania. Będzie to najważniejsze wydarzenie w jego życiu. Chustę pionierską weźmie ze świadomością, że na nią zasłużył. Jako kandydat przyczynił się do wzbogacenia wiadomości całej grupy, rozpalił w kolegach zainteresowanie przyrodą, uczy się dobrze. Będzie prawdziwym pionierem.

„Idziemy do szkoły: uczyć się — budować kraj — walczyć o pokój" — tak mówią czechosłowaccy pionierzy... Hasło to wprowadzają w życie nie tylko podczas lekcji ale i na zajęciach pionierskich, np. jako młodzi miczurinowcy przy pracy w szkolnym ogródku.

Radośnie naprzód do socjalizmu

Człowiek jest młody tylko raz,
więc ma się cieszyć cały czas:
bo — tak jak dawniej w smutku żyć —
nie przyjdzie mu na myśl.

Nie rozkażą nam już pany,
bo minęła ich doba,
przyszedł kres ich głupich planów
— nikt im rządów nie odda.

My samą radość mamy dziś,
więc w zwartym jednym szyku —
z uśmiechem — nam do pracy iść
dla naszej Republiki.

JAROMIR KRAL Z PISZKOWA, 14 lat
(tłum. z czeskiego W. Ch. i M. B.)

Robotnicy czechosłowaccy budują coraz szczęśliwsze życie swego kraju: rozrasta się sieć elektryfikacji po miasteczkach i wsiach, podnoszą się nakłady czasopism, gazet, książek (w nowym roku szkolnym uczniowie Czechosłowacy otrzymali 8 milionów podręczników). Na straży szczęścia, dobrobytu i przyszłości Czechosłowackiej Republiki Ludowej, na straży pokoju stoi czujna, wyszkolona armia.

Do naszego Marszałka

W dniu święta Wojska Polskiego drużyna im. Hanki Sawickiej przy Szkole Podstawowej Nr 11 we Wrocławiu wysłała do Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego list w którym pisze:

Kochany Obywatelu Marszałku!

My — harcerze z drużyny im. H. Sawickiej przy Szkole Podstawowej Nr 17 we Wrocławiu w Dniu Wojska Polskiego pozdrawiamy Was oraz oficerów, podoficerów i żołnierzy.

Cały naród może spokojnie wykonywać Plan 6-letni, budować nowe, szczęśliwe życie, bo wiemy, że Wojsko Polskie wytrwale stoi na straży pokoju.

My ze swej strony przyrzekamy, że będziemy wytrwale pracować nad podniesieniem wyników w nauce.

Niech żyje pokój! Niech żyje Wojsko Polskie i braterstwo broni z bohaterską Armią Radziecką —ostoją pokoju i socjalizmu!

Rada Drużyny:
STEFAN CALIŃSKI
DANUTA WOJTKOWIAK
WANDA PAJĄCZKOWSKA

Chcemy pracować i przodować *tak jak robią to* zetempowcy

W naszej wsi **Rzeczycy Księżej** nie mieliśmy budynku szkolnego. Sale szkolne wynajęte były na wsi. W małych i ciemnych klasach było ciasno i niewygodnie. Brak budynku szkolnego bardzo dawał się odczuć. Gromada naszej wsi postanowiła wybudować nam szkołę. Obecnie uczymy się już we własnym budynku szkolnym, chociaż nie jest on jeszcze zupełnie wykończony. W dużych i widnych salach nauka idzie nam lepiej.

Przy urządzaniu szkoły pomagają nam starsi koledzy i koleżanki — zetempowcy. Ostatnio przekazali na wykończenie naszej szkoły całkowity dochód ze zorganizowanej przez siebie imprezy kulturalnej. **Ze starszych kolegów bierzemy przykład: będziemy się pilnie uczyć i pracować społecznie w naszej wsi.**

ADAM WOJTASZEK
TERESA CZUBIŃSKA
JÓZEF SKRZYPEK
Korespondenci z Rzeczycy Księżej.

Planujemy naszą PRACĘ

PIERWSZE kroki są zawsze trudne. W tym roku po raz pierwszy sami układacie plan swojej pracy. Niemało się namęczą głowy członków Rad, aby dobrze zaplanować zajęcia drużyny czy zastępu, a nieraz jeszcze ustalony plan okazuje się trudny do wykonania, lub też koledzy nie są z niego zadowoleni. Do tej pory zresztą planowali głównie wasi przewodnicy drużyn — wy dawaliście niewiele projektów, a musicie starać się, aby praca w harcerstwie układała się według tego, co wy lubicie, co was ciekawi.

Zastanówcie się, co należy zrobić, żeby nauczyć się zaplanować pracę tak, aby i szkoła coś na tym zyskała i koledzy byli zadowoleni ze zbiórek i wszelkich harcerskich zajęć. Zwołać zebranie Rady, usiąść i od razu ułożyć doskonały plan — to niemożliwe, na pewno to się wam nie uda.

Do planowania trzeba się przygotować znacznie wcześniej. Najpierw rozejrzyjcie się po swojej szkole i klasie — bo to jest przecież najbliższy teren waszej pracy, zastanówcie się czy tu nie jest potrzebna wasza pomoc. Na zbiórkach zastępów czy ogniw, w klasie, podczas przerw rozmawiajcie z kolegami o tym, co chcieliby robić w zastępie. Może chcą urządzić ciekawą wycieczkę, zwiedzić jakąś fabrykę czy warsztat. Często dzieci, szczególnie dziewczęta lubią tańce ludowe, śpiew i deklamacje. W takim razie trzeba by założyć kółko artystyczne. Chłopcy na ogół lubią majstrować, wielu z nich interesuje się stolarką, ślusarką — może byliby zadowoleni mogąc wykonywać tego rodzaju prace w kółku technicznym. Bardzo cenna okazałaby się także pomoc nauczycieli. Porozmawiajcie z nimi, zwrócą wam uwagę na wiele rzeczy, pomogą zaplanować zajęcia tak, aby były pożyteczne dla waszej nauki, a jednocześnie stanowiły przyjemną rozrywkę.

Nie zapominajcie także o ważnych rocznicach. We wszystkich uroczystościach szkolnych harcerze powinni brać największy udział.

Jeżeli w ten sposób będziecie przygotowywać się do planowania, na pewno nie sprawi ono wam tak wielkiej trudności i co najważniejsze — praca harcerzy będzie taka, jaka potrzebna jest szkole i dzieciom.

Tworzymy wielką rodzinę

W naszym zastępie jestem wybrana do Rady Zastępu. Po wyborach miałyśmy bardzo dużo pracy. Nasz siódmy zastęp jest podzielony na trzy ogniwa. Ja należę do ogniwa drugiego. Niektóre dziewczynki nie chcą należeć do harcerstwa. Mówią, że „mamusia im nie pozwala". My na każdym kroku staramy się przekonać je, że nasza praca jest pożyteczna. **Na początku roku szkolnego przyrzekłyśmy sobie, że będziemy nawzajem sobie pomagać. I tak jest. Tworzymy jak gdyby jedną wielką rodzinę.** Zbiórki naszego zastępu odbywają się w każdą sobotę.

KRYSTYNA PUCHALSKA
LAT 11
z Tarnobrzegu

My budujemy szkołę

Klasa 6-ta i 7-ma ze wsi Szaniec na Dzień Wojska Polskiego uporządkowała plac pod budowę nowej szkoły. W przeciągu jednej godziny wyznaczony przez mierniczego teren otoczono rowkiem długości 500 m. i wyzbierano wszystkie kamienie.

W pracy wyróżniła się Wanda Prucnol z kl. 7-mej, córka członka spółdzielni produkcyjnej. Wszyscy byli zadowoleni z wykonanego czynu, bo uczcili rocznicę bitwy pod Lenino i przyczynili się do budowy nowej szkoły w swojej wsi.

Drużyna harcerska w Szańcu

8 Wieków WARSZAWY

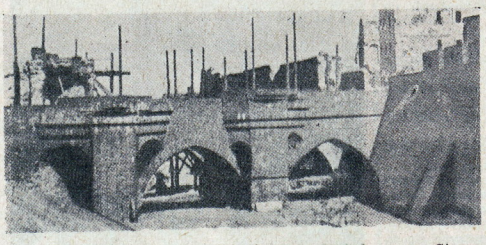

Niedawno odkryta część średniowiecznego barbakanu na Starym Mieście jest już odbudowywana. Barbakan ten będzie wyglądał tak, jak to widzicie na rysunku nad fotografią, w tytule.

NAD WISŁĄ rozsiadła się osada rybacka. Wokół szumiała przedwieczna puszcza. Osada ta niczym nie różniła się od innych osad nadwiślańskich rybaków. Między nędznymi chatami suszyły się porwane sieci. Powietrze pachniało rybami. Życie płynęło na łowieniu i oprawianiu ryb — takie zwykłe, codzienne życie.

Nagle w tę jednostajność wdarło się coś nowego. Na wyniosłym brzegu rzeki, tuż koło osady, zaroiło się od ludzi. Szybko rozeszła się wieść: — książę mazowiecki buduje zamek obronny. Od tej chwili zmieniło się życie osady.

Koło zamku jak grzyby po deszczu zaczęły rosnąć domy. Osada przeradzała się z każdym dniem w gród. Ciągnęli do niej zewsząd kupcy, majstrowie i czeladź. Gród rozrastał się, bogacił. Czasy były niespokojne, pełne wojen. Trzeba było pomyśleć o jego obronie. Dlatego wokół grodu wzniesiono wysoki wał ziemny. Wzmocniono go ostrokołem. W głębokich fosach płynęła woda. Z czasem wał ten zastąpiono murem.

Wnuk nadwiślańskiego rybaka —Przemko słyszał o tym wszystkim z opowiadań dziadka i ojca. Mimo, że wokół tak wiele zmieniło się, w życiu swojej rodziny nie widział żadnych zmian. Nadal mieszkali w nędznej chacie, nadal przed domem suszyły się porwane sieci, które trzeba było wieczorami kunsztownie zszywać. I zapach ryb pozostał ten sam. A naokoło rosły domy. Parterowe — zamieniały się w piętrowe kamieniczki. Kwitł handel, kupcy coraz bardziej bogacili się. Miasto stawało się słynne, rosło jego znaczenie. Nie dalej jak pięćdziesiąt lat temu odbył się tu przecież słynny proces wytoczony przez Kazimierza Wielkiego Zakonowi Krzyżackiemu o ziemię dobrzyńską i chełmińską.

Taki duży, słynny gród nie mógł być nadal broniony tylko jednym słabym murem. Władca miasta książę Janusz Mazowiecki postanowił otoczyć miasto drugim murem. Postanowił — to znaczyło — mur muszą wznieść mieszkańcy miasta. Takie już mieli przywileje ówcześni władcy.

Przemko codziennie biegał na mury. Przy budowie pracował jego ojciec. Samo łowienie ryb nie wystarczało na życie. Trzeba było chwytać się każdej innej roboty. Przemko widział jak trudna była praca przy murach. Jak wolno rosły w górę. Wreszcie mur obronny był gotów. Bram miasta strzegły potężne baszty. Strzegły mienia i życia możnych — mury i baszty wzniesione rękami ludu, rękami najbiedniejszych.

*

MINĘŁO wiele stuleci. Miasto stało się stolicą państwa. Coraz bardziej bogaciła się pewna część ludności — warszawscy majstrowie i kupcy. Stawiali sobie kamienice i kamieniczki. Na terenie dawnego grodu, w obrębie murów, nie było na nie już miejsca. Powstawały więc nowe przedmieścia. Warszawa rosła. O dawne obronne mury przestano dbać. Były już niepotrzebne. Przeszkadzały w rozbudowie. Kruszyły i rozpadały się — tak jak kruszał i rozpadał się w tym czasie feudalizm. Miastem zaczęła rządzić burżuazja. Powstawały manufaktury, a z nimi pierwsi warszawscy kapitaliści.

Na Starym Mieście, tuż nad Wisłą istniała nadal uliczka Rybaki — pozostałość dawnej osady rybackiej. I jak dawniej pachniała rybami. Na tej samej ulicy, co niegdyś Przemko, mieszkał teraz — Staszek.

Ojciec Staszka zarzucił rybołówstwo. Był murarzem. Budował piękne kamienice i pałace dla bogatych mieszczan i arystokracji. A Staszek wraz z innymi chłopcami z Brzozowej, Piwnej, Krzywego Koła, Podwala, takimi samymi jak on dziećmi biedoty warszawskiej, cały dzień spędzał na ulicach miasta. W domu nie było miejsca dla jego chłopięcych zabaw.

Czasem zaglądał na plac budowy — tam pracował jego ojciec. Ciężką miał pracę. Od rana do wieczora dźwigał cegły na przygarbionych plecach. I myślał sobie Staszek:

— Piękny jest dom, który buduje mój ojciec. Ten dom należy do jednego, bogatego człowieka. W obszernych pokojach będzie mieszkał możny pan z nieliczną rodziną. Ojciec wciąż buduje takie piękne domy. A ja i tylu moich towarzyszy mieszkamy w ciemnych i ciasnych izdebkach Starego Miasta.

Wydawało mu się, że istnieje tu jakaś wielka niesprawiedliwość.

*

WARSZAWA leżała w gruzach. Ze Starego Miasta pozostały tylko sterczące resztki ścian i usypiska cegieł.

Rysunki te oddają całkowicie charakter dawnych ulic Warszawy — Rybaków, Starego Miasta i Chłodnej.

List czeskiej pionierki

Szanowna Redakcjo!

W imieniu młodzieży czeskiej przesyłam harcerzom i harcerkom, członkom ZMP i całemu narodowi polskiemu serdeczne pozdrowienia.

Jestem uczennicą szkoły Nr 1 w Sumperku. Praca w naszej szkole jest już w pełnym toku. Do szkoły chodzimy chętnie, jest nam bardzo bliska i droga.

Jesteście ciekawi, jak wygląda nasza praca i nauka w szkole?

— Zaraz na początku roku szkolnego powzięliśmy następujące zobowiązania:

1. Każdy pionier postara się o zapisanie 5-ciu nowych członków do swojej organizacji.

2. Conajmniej 10-ciu uczniów uzyska odznakę sprawności fizycznej.

3. Każdy uczeń przyniesie do szkoły najmniej 3 kg odpadków użytkowych.

4. Będziemy dbać o czystość naszych klas i szatni.

5. Będziemy systematycznie pisać o swojej pracy do naszego tygodnika „Pionier".

Wszystkie te prace rozdzieliliśmy między grupy. Każda z nich wykonuje co innego, ale wszystkie kontaktują się ze sobą.

Prosimy o adres szkoły, czy też zakładu pracy, który chciałby do nas pisać. W następnym liście opiszemy wam dokładniej naszą pracę.

Niech żyje przyjaźń polsko-czechosłowacka!

KARLA CERMAKOVA
Sumperk - Temenica c. 383

Był rok 1945. Zjawili się pierwsi ludzie. Wśród zgliszcz zaczęto planować odbudowę miasta. Wkrótce plany zaczęły się urzeczywistniać. Ruszyli do pracy robotnicy. Ożywiły się ulice dzielnic warszawskich. Odbudowywano zniszczone i stawiano nowe domy. Domy dla ludzi pracy.

Stare Miasto — najbardziej zniszczona dzielnica Warszawy, miała być też odbudowana. Odgrzebywano z gruzów ocalałe fragmenty zabytków. Postanowiono — zabytki zostaną odtworzone. To co piękne, będzie trwać nadal. Będzie mówić pokoleniom o kulturze narodu polskiego. Kulturze wzniesionej rękami ludu.

Chłopcy, po wyjściu z kamienicy Johna ruszyli w stronę kolumny Zygmunta. Ojciec jednak zatrzymał ich.

— Poczekajcie! Zaczniemy od murów obronnych.

Spojrzeli po sobie zdziwieni: Cóż to za mury? Muszą być chyba bardzo stare, a jednak dotąd przetrwały.

Ojciec uśmiechnął się tajemniczo:

— Zobaczycie!

Skręcili więc na lewo — ulicą Podwale. W głębi widniały stare mury otoczone rusztowaniami. Widać, że pracuje się nad ich odbudowaniem.

— Oto macie mury obronne — odezwał się ojciec do zaciekawionych chłopców i opowiedział im długą, ciekawą historię tych murów.

Odbudowujemy dawne pałace bogaczy. Będą w nich świetlice, muzea, kluby — dla was, młodych.

I dawne kamieniczki Starego Miasta zaiętnią nowym życiem. Zamieszkają w nich ludzie pracy. Odtworzymy piękno stylowych kamieniczek, ale przebudujemy je wewnętrz. Dawniejsze ciasne klatki schodowe, mroczne izby i podwórza-studnie zmienią swoje oblicze. Wprowadzimy do nich powietrze, słońce i zieleń. Odtworzone średniowieczne mury obronne dodawać będą uroku tej zabytkowej dzielnicy. Dwumetrowe międzymurze będzie pasem zieleni, pięknym tłem dla wypoczynku i zabaw ludowych — opowiadał ojciec.

Chłopcy słuchali zapatrzeni. W tej dzielnicy będą niedługo mieszkać. Za kilka lat. Już za kilka lat. Dzięki pracy ich ojców.

Kazikowi przypomniała się nagle tablica wisząca obok wejścia na budowę, na której pracował ojciec. Jego nazwisko było na drugim miejscu, a obok: 245%.

Pomyślał:

— Tak długo muszę się jeszcze uczyć, a już chciałbym pracować i budować nową Warszawę.

A ojciec kończył:

— Budujemy nową socjalistyczną Warszawę, chcemy aby była pięknym, nowoczesnym miastem. Ale tego, co było wartościowe w przeszłości, nie wyrzekniemy się. Dlatego otaczamy opieką zabytkowe budowle, przywracamy im dawne piękno. Piękno to będzie służyć już nie jednostkom — magnatom czy bogaczom, lecz milionom ludzi pracy.

W. W.

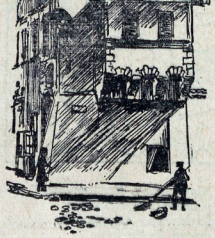

A. GAJDAR
WOJNA i DZIECI

„Dzieci... dziesiątkom tysięcy z nich wojna dała się we znaki tak samo, jak i dorosłym... faszystowskie bomby, zrzucane na spokojne miasta i wsie, były dla wszystkich jednakowe, nie czyniły żadnych wyjątków...

Chłopcy i dziewczęta Związku Radzieckiego wiele cierpieli w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Chciwie i uważnie słuchali frontowych komunikatów, zapamiętywali wszystkie szczegóły bohaterskich czynów, zapisywali sobie imiona i stopnie wojskowe bohaterów... Widziałem nasze dzieci i na głębokim zapleczu, i w niespokojnym pasie przyfrontowym, a nawet na samej linii frontu. Wszędzie zaobserwowałem ogromny zapał do pracy, pragnienia bohaterskich czynów i wolę zwycięstwa" — Wspomina ARKADY GAJDAR — ulubiony pisarz i przyjaciel dzieci, wytrwały żołnierz radziecki.

Arkady Gajdar zginął śmiercią bohaterską w walce z faszystami. Ale żyją dzieci — czytelnicy jego książek, wychowani na przykładzie Timura — którzy w czasie wojny nie siedzieli z założonymi rękoma, lecz jak tylko mogli, pomagali swemu krajowi w ciężkiej walce z nienawistnym faszyzmem, żyje wspaniała młodzież radziecka pracująca dla komunizmu, z myślą, aby już więcej nie było dzieci cierpiących przez wojnę.

Poniżej przeczytacie żołnierskie wspomnienia Arkadego Gajdara z ostatniej wojny. Są to jego spotkania z dziećmi na wielkim szlaku zwycięskich walk. (Red.)

Stacja kolejowa w drodze na front. W pobliżu wieża ciśnień. Dwie stare wysmukłe topole. Wśród gęstych drzew akacji niski budynek stacyjny z czerwonej cegły.

Właśnie zatrzymał się pociąg z żołnierzami, jadącymi na front. Do wagonu podbiega dwoje wiejskich dzieci z koszykami w rękach.

Lejtnant Martynow pyta:

— Po czemu porzeczki?

Starsze z dzieci odpowiada:

— Od wojskowych nie bierzemy pieniędzy, towarzyszu komendancie.

Chłopiec napełnia szklankę z czubem tak, że porzeczki rozsypują się na rozgrzaną ziemię między podkładami kolejowymi. Potem wysypuje porzeczki do podstawionej menażki, zadziera głowę do góry i przysłuchując się dalekiemu hukowi oznajmia:

— Henkel, ryczy... U!... uf!... — dyszy ciężko. — Nie bójcie się, towarzyszu lejtnancie, już słyszę i nasze myśliwce! Tu Niemcy nie mają przejścia nawet po niebie.

Po tych słowach chwyta koszyk i pędzi dalej. Przy wagonie zostaje jego jasnowłosy, bosonogi brat, lat około siedmiu. Przysłuchuje się pilnie dalekim wystrzałom — artylerii przeciwlotniczej i poważnie objaśnia:

— O, tam zaraz wybuchnie...

Uwaga chłopca zainteresowała lejtnanta Martynowa. Usiadł na podłodze przy drzwiach i zwiesiwszy nogi na zewnątrz, je poprzeczki i pyta:

— Hm! Powiedz mi, chłopcze, co ludzie robią na tej wojnie?

— Strzelają — odpowiada malec — biorą karabin, albo armatę, celują... bach, i gotowe.

— Co gotowe?

— Masz ci! — wykrzykuje ze złością chłopiec. — Przecież mówię, nacelują, nacisną kurek i zaraz będzie śmierć.

— Komu śmierć — mnie?— Tu Martynow dotyka palcem swojej piersi.

— Nie! — gorąco zaprzecza malec, zdziwiony niedomyślnością oficera! — Przyszedł jakiś bandyda, rzuca bomby na domy, na stodoły. O, tu zabito starą babcię, tam dwie krowy rozerwało... Patrzcie— uśmiechając się, zawstydził lejtnanta, — przypiął sobie nagan, a nie wie jak wojować.

Lejtnant Martynow zmieszał się nieco. Przysłuchujący się rozmowie koledzy zaczęli się śmiać.

Zagwizdał parowóz.

Starszy chłopiec, roznoszący porzeczki, bierze rozgniewanego brata za rękę i idąc równo z wagonem, cierpliwie i wyrozumiale mu tłumaczy:

— Oni dobrze wiedzą, tylko żartują sobie! To już tacy ludzie... weseli, otwarci!... Ale czego tak się przysuwasz do mnie. Nie bój się. To nasz „I-16" — myśliwiec. Przecież niemiecki wydaje zupełnie inny głos: ciężki, przerywany.

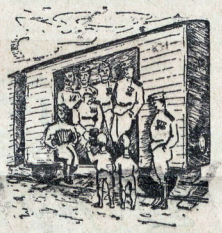

Wojna już drugi miesiąc, a ty nie odróżniasz jeszcze samolotów?!

*

Pas przyfrontowy. We wsi na skrzyżowaniu dróg zatrzymał się samochód, przepuszczając stado bydła kołchozowego, które przepędzano na wschód kraju.

Nagle do samochodu podbiegł chłopiec lat około piętnastu i zaczął o coś prosić.

Bydło ryczy, z kłębów kurzu dochodzi odgłos świszczącego bata. Warczy motor, szofer trąbi, odpędzając bezładne stado, które wcale nie chce zejść z drogi. Czego chce ten chłopiec? Nie rozumiemy. Pieniędzy? Chleba?

Lecz wkrótce okazuje się:

— Towarzyszu, daj mi dwa naboje!

— A po co ci naboje?

— A tak... na pamiątkę.

— Na pamiątkę nabojów się nie daje.

Dajemy mu błyszczącą łuskę.

Chłopiec wydyma na to pogardliwie wargi:

— Też! Co mi po niej?

— To ty, braciszku, chciałbyś taką pamiątkę, żeby zaraz coś z niej było? Chodź tu bliżej do samochodu i powiedz otwarcie, o co ci chodzi — tylko nie kłam!

I oto rozpoczyna się opowiadanie, pełne tajemniczych niedomówień, niejasności, chociaż wszystko i tak już dawno rozumiemy.

Ojcowie, wujkowie i starsi bracia idą do partyzantki, a on jeszcze za młody, chociaż silny i odważny. Zna wszystkie zagajniki, wszystkie ścieżki leśne w promieniu czterdziestu kilometrów. Bojąc się, że mu nie uwierzę, wyciąga z zanadrza zawiniętą w kawałek ceraty legitymację komsomolską. Nie mogąc ze wzruszenia mówić ani słowa, oblizuje popękane zakurzone wargi i czeka z niecierpliwością.

Spojrzałem mu w oczy. Potem wsunąłem w gorącą rękę chłopca magazynek z nabojami. Ten magazyn to z mego karabina — na mnie zapisany. Biorę na siebie odpowiedzialność za to, że każda z tych pięciu kul trafi dokładnie tam, gdzie trzeba.

— Jak się nazywasz?

— Jakub.

— Słuchaj Jakubie, po co ci naboje, kiedy nie masz karabinu? Z czego będziesz strzelał?

...Samochód drgnął. Jakub zeskakuje ze stopnia, zaczyna z radością podskakiwać i wydawać jakieś nieokreślone odgłosy. Potem śmieje się i grozi mi zagadkowo palcem. Widzimy jeszcze, jak gładzi krowę po pysku i znika w kłębach pyłu.

O nie! Ten chłopiec nie zmarnuje nabojów...

*

Kiedyś ,przed bojem — spotkałem na brzegu pewnej rzeki młodego chłopca. Poszukując zaginionej krowy, przepłynął dla skrócenia sobie drogi rzekę i niespodziewanie znalazł się na obszarze będącym w rękach Niemców. Ukrywszy się w krzakach, siedział w odległości trzech kroków od faszystowskich oficerów, którzy długo nad czymś radzili, trzymając przed sobą mapę. Chłopcu udało się jakoś wrócić do swoich. Po powrocie opowiedział nam o wszystkim, co widział za rzeką.

Spytałem go:

— Czekaj! Mówisz, że słyszałeś rozmowę oficerów niemieckich. Mów, o czym mówili. To jest dla nas bardzo ważne.

Chłopiec zdziwił się:

— Ale przecież oni rozmawiali po niemiecku.

— No, ja wiem, że nie po turecku.

— Ile klas skończyłeś? Dziewięć? Powinieneś chociaż coś niecoś zrozumieć z ich rozmowy.

Chłopiec smętnie i bezradnie rozłożył ręce:

— Ech, towarzyszu komendancie! Żebym ja wiedział wcześniej o tym spotkaniu...

tłum. R. Gajczyk.

Śmiejemy się

Bardzo często do naszej redakcji przychodzą listy, w których Czytelnicy proszą o zamieszczenie jak największej ilości humoru. Spełniamy Wasze życzenie i od dziś w każdym numerze będziemy zamieszczać dowcipy, humoreski i satyry... ale ułożone przez was samych.

Czekamy więc na wasze dowcipy. Dzielcie się z nami humoreskami zamieszczanymi w waszych gazetkach ściennych.

A Redakcja za najlepsze prace przyznawać będzie co miesiąc 5 nagród książkowych.

Czekamy na listy! Adres redakcji: Warszawa, ul. Dworkowa 1.

w Polsce

ZBYSZEK — RACJONALIZATOR

— Teraz masz 12 lat i w zeszłym roku też miałeś 12. Jak to się dzieje?

— Bardzo proste, proszę pani. U nas w szkole chłopcy popychają zegar, by skrócić lekcję. Obliczyłem, że jeśli na godzinę przesunę 10 min., to na roku zarobię 12 dni. A za trzydzieści lat zarobię cały rok. Więc ja już teraz odejmuję sobie ten rok.

LOT NAD WARSZAWĄ

Lotnik I: — A mówiłem ci, żebyś leciał uważnie.

Lotnik II: — Przecież dopiero wczoraj przelatywałem tutaj i jeszcze tego domu nie było.

Lotnik I: — Nie uwzględniłeś apelu towarzysza Markiewki.

*

POCZTA PANTOFLOWA

Henio przychodzi do szkoły w czapce listonosza.

— Co to ma znaczyć? — pyta Zdzisiek.

— Bo widzisz, w naszej klasie dziewczynki piszą na lekcjach listy i nie ma kto roznosić.

— Panie doktorze, skąd u mnie taka zła kondycja?

— Bo za pańskich czasów nie zdobywano w szkołach odznaki BSPO...

w ZSRR

LEKCJA RACHUNKÓW

W klasie pierwszej nauczycielka dyktuje zadanie:

— Mamy 6 jabłek. Ile dzieci możemy obdzielić, jeśli każdemu damy po 2 jabłka?

— Dwanaście — mówi z dumą Natasza.

— Mylisz się. Policz lepiej.

— Nie mylę się. Ja przecież myślałam o jabłkach wyhodowanych metodą Miczurina.

RZECZOWNIKI

Nauczycielka: Napisz wyrazy rodzaju żeńskiego.

Uczennica: (pisze): książka, szkoła, poseł.

Nauczycielka: Czy wyraz „poseł" jest rodzaju żeńskiego?

Uczennica: Naturalnie. Przecież moja mama jest posłem.

NASZA PUSTYNIA

Na lekcji wszyscy rysują pustynię. Ale na kartce Wani widać łan pszenicy i traktor.

— Co ty rysujesz Wania? — mówi zdziwiony nauczyciel. Przecież to nie pustynia.

— Ale tak będą wyglądały niedługo wszystkie pustynie naszego kraju w wielkim planie przeobrażenia przyrody.

Witia przygotował się do egzaminów... („Krokodyl")

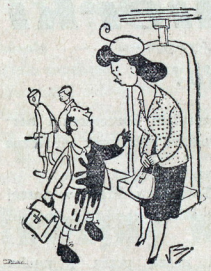

„Pilny" uczeń...

— Co to za szczęście, że wylałem ten atrament tylko na ubranie. Mogłem przecież splamić mój nowy zeszyt.

— A to kto?

— To dziecko zostawił ktoś przez zapomnienie 50 lat temu.

Petru, gdzieś się schował, chcę ci dać świeżego ciasta!

w N.R.D.

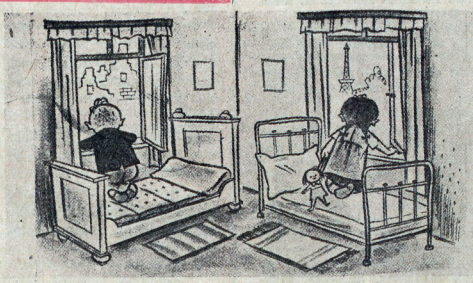

Margerita przez swoje okno spogląda na wschodni sektor Berlina, a Hans na zachodni.

Bez podpisu

w USA

Kraina mlekiem i miodem płynąca.

W Stanach Zjednoczonych niszczy się masowo żywność.

w Anglii

— Patrz mamo, narysowałam gołąbka.

— Zetrzyj to czym prędzej. Mogą nas posądzić o propagandę antyrządową.

we Francji

We Francji brak węgla — Wyjdźmy, trzeba się trochę ogrzać.

we Włoszech

— Czy słyszałeś Pablo? Mleko znów zdrożało. Niedługo będziemy musieli jeść amerykańską gumę do żucia, której jest pełno.

— Chodź zagrać „na pomocy".

— Nie mogę, bo mi pomoc amerykańska wychodzi czubkiem butów.

w Belgii

Już trzeci raz składam ten wózek przysłany w częściach z USA i za każdym razem wychodzi mi karabin maszynowy.

Regulamin

„Uczeń winien w miejscach publicznych zachowywać się w sposób skromny i opanowany. Nie wolno pozostawać po godz. 20-tej, ani brać udziału w publicznych zabawach dochodowych. Uczeń winien hartować zdrowie, dążyć do zdobycia odznaki BSPO i SPO, nie palić tytoniu, nie używać napojów alkoholowych".

(Z regulaminu uczniowskiego).

Punkt II § 3, 4

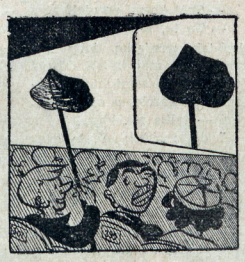

Jasio czapkę wziął i szalik
Henio podał kij mu,
przeszkadzają całej sali
w oglądaniu filmu.

Film się skończył. — Pokryjomu wypadli na schody.
Henio poszedł wnet do domu
Jasio — do gospody.

— Kelner! Dla mnie małe piwo i stolik posprzątać! — mówi Jasio z dumną miną (A tu już dziesiąta...).

Niewyspany, przemęczony podczas lekcji chrapie i zdziwiony nie rozumie, czemu dwóje łapie...

Nasza „Syrenka"

We wrześniu zorganizowaliśmy w naszej szkole teatrzyk kukiełkowy pod nazwą „Syrenka". Z początku utrzymywaliśmy to w wielkiej tajemnicy, chcieliśmy zrobić szkole niespodziankę. W pierwszym przedstawieniu dla naszej szkoły wystąpiliśmy ze sztuczką pt. „Marysia Traktorzystka". Dochód uzyskany z przedstawienia w wysokości 8000 zł. przekazaliśmy na Odbudowę Warszawy. Później wystawiliśmy „Marysię Traktorzystkę" bezpłatnie w przedszkolu przy ul. Piotra Skargi.

Przedstawienie bardzo podobało się dzieciom.

Obecnie chcemy nawiązać kontakt z teatrzykiem Kukiełkowym w Łęczycy „CHATKA", aby nasza „Syrenka" rozwinęła się jeszcze lepiej.

Ireneusz Fedorczyk z kl. VII
kier. teatrzyku „Syrenka" ze szkoły Nr. 114 w Warszawie.

Przykład Szkoły Nr 34 godny naśladownictwa

Na początku października harcerze ze szkoły Nr 34 w Warszawie przynieśli do redakcji 13.108 zł z prośbą o przekazanie tych pieniędzy na pomoc walczącej Korei. W trzy tygodnie później w imieniu szkoły, przewodniczący Rady Drużyny Jurek Grzeliński zgłosił się do naszej redakcji z sumą 10.535 zł uzyskaną ze szkolnej loterii fantowej. Pieniądze te harcerze ze szkoły Nr. 34 przekazują na Odbudowę Warszawy.

Inicjatywa i społeczna postawa uczniów 34 szkoły posłuży za przykład wszystkim innym szkołom.

Redakcja

Pierwsze ognisko

Po wyborach do Rad urządziliśmy w naszej szkole ognisko harcerskie, w którym wzięła udział cała młodzież, grono nauczycielskie i zaproszeni goście. Zapalenia naszego pierwszego ogniska dokonał nowoobrany przewodniczący Rady Drużyny. Harcerki deklamowały wiersze o Pokoju, harcerze tańczyli zbójnickiego i wszyscy śpiewali ludowe piosenki. Ognisko zakończył przewodniczący Rady hasłem **„W walce o trwały pokój o lepszą przyszłość wszystkich dzieci".—**

KRYSTYNA ZUKIEL z kl. VII
Niechanowo

Szachy

POUCZAJĄCE KOMBINACJE

Przyjrzyjmy się dziś dwu pozycjom, w których będziemy mieć do czynienia z bardzo ciekawie pomyślanymi siatkami matowymi. Studiowanie takich pozycji może nam się nieraz przydać w grze praktycznej.

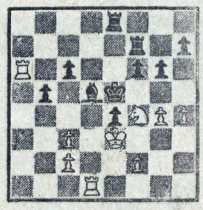

Pozycja pierwsza pochodzi z partii Opoczensky — Hromadka (Kaschau 1931). Czarnemu królowi, jak się wydaje, nic na razie nie grozi, gdyż w najgorszym wypadku ma on wolną drogę ucieczki przez pole d6. „Zabierzmy mu to pole" — myślą sobie wobec tego białe i grają 1. Wd1:d5+. Czarne oczywiście odbijają 1...c6:d5. Teraz można by dać pięknego mata 2.We6x, czarna wieża e8 dobrze jednak tego punktu pilnuje... Nie mając możliwości odpędzenia jej z pola e8 zauważyły białe jednak inny „obraz matowy", w którym główną rolę gra niepozorny pion ...f2! Nastąpiło 2.Sf4—d3+!!, czarne muszą odbić 2...e4:d3 i pion f2 ma wreszcie wolną drogę: 3.f2—f4 mat! (Wieża a6 kontroluje całą 6-ą linię...). Zupełnie proste, prawda? Tak, ale trzeba to — w i d z i e ć!

✠

Drugi przykład, wzięty z partii Sänisch — Grünfeld (Karlove Vary 1929) jest nieco bardziej skomplikowany:

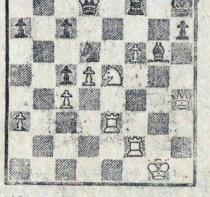

Aby uniknąć groźby S:g6+ zagrały czarne 1.. Gg6-f5. Białe odpowiedziały pięknie 2.Wf1:f5!, aby za wszelką cenę dać szacha na g6. Dalej nastąpiło 2...Sd6:f5. 3. Se5—g6+, Kh8—g8. 4. We3—e7! i teraz wytworzyła się pozycja nadzwyczaj piękna: jeżeli czarne biorą hetmana — nastąpi mat wieżą na g7, jeżeli biorą skoczka — mat hetmanem z h7. Po 4...S:e7. 5.f:e7 mogą czarne również ze spokojnym sumieniem się poddać. Czarne spróbowały jeszcze 4...Wf8—f7, ale po 5.We7:f7, Kg8:f7. 6. Sg6—e5+, Kg7—f8. 7. Hh4:h7 poddały się. Kombinacyjny mat wieżą i skoczkiem z pola g7 był kluczem całej kombinacji, której bohater, pion f6, spełniał co najmniej rolę silnej figury.

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

Pod red. A. Nowakowskiego

ZAGADKA FIZYCZNA

Jak wiadomo, przy rozrabianiu wapna palonego z wodą, tzw. „gaszeniu wapna", powstaje zjawisko nagrzewania się wapna. Kto z Was może wyjaśnić przyczynę powstawania tego zjawiska?

PRZEMYSŁ POLSKI...

Do podanej figury wpisać poziomo 16 wyrazów pięciuliterowych o poniższych znaczeniach i mających taką samą literę początkową, środkowe litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą uzupełnienie tytułu zadania.

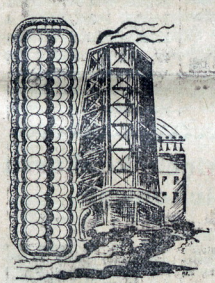

Znaczenie wyrazów: 1) Pokaz, rewia. 2) Część dworca. 3) Stolica Czechosłowacji. 4) Duma, butność, pyszałkowatość. 5) Narządy oddechowe człowieka. 6) Błazen, arlekin. 7) Tylna część tułowia. 8) Część roweru. 9) Wierzchnie okrycie. 10) Skrzydła samolotu. 11) Poryw, pociąg, skłonność. 12) Część sań. 13) Umowy, traktaty. 14) Rodzaj zboża. 15) Łowca much. 16) Znaki dodawania.

R. Matejczuk — Warszawa.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 14-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „spróbuj rozwiązać". Obok nazwiska i adresu podać należy swój wiek. Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania

10 nagród książkowych.

NAGRODY AUTORSKIE

działu rozrywkowego za m-c wrzesień 1950 r. otrzymują:

Waldemar Makowiecki — Warszawa, ul. Kredytowa 3 m. 4 — za szyfrogram w nr 38 (86).

Anna Wonko — Słupsk, ul. Krajewskiego 2 — za rebusy w nr. 37 (85) i 38 (86).

Ryszard Matejczuk — Warszawa, ul. Promenada 17 m. 12 — za szyfrogram w nr 38 (86). kankę w nr. 38 (86).

Wojciech Półtorak — Złotowo 59, p-ta Czeszów, pow. Trzebnica — za zagadkę obrazkową w nr. 36 (84).

Mieczysław Oboza — w. Bulowice 436, p-ta Kęty, pow. Biała Krak. — za „Tajemniczy labirynt" w nr. 35 (83),

Henryk Kojac — Kielce, ul. Krakowska 155 m. 2 — za kołówkę w nr. 35 (83).

Ireneusz Makówka — Łódź, ul. Traugutta 4 m. 25 — za kołówkę w nr. 38 (86).

Zdzisław Romanów — Giżycko, ul. Bohaterów 45 — za skakankę w nr. 35 (83).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 35 (83)

SKAKANKA: **Wywalczymy trwały pokój.**

KOŁÓWKA: **Plan sześcioletni** (pilotka, Legnica, Albania, nagroda s,woboda, zapałka, esencja, Śnieżka, Czeszka, izdebka, okaryna, Laponia, egoista, trzcina, niemowa, impreza).

TAJEMNICZY LABIRYNT:

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 35 (83) nagrody kiążkowe otrzymują:

1. Jan Jałocha — Kalonka, p-ta Parysów, pow. Garwolin.

2. Wojciech Jaromiński — Warszawa, ul. Staszica 11 m 11, blok 22.

3. Wojciech Kotniewicz — Pruszków k-W-wy, ul. Ołówkowa 27.

4. Henryk Kozak — w. Wilków, pow. Puławy.

5. Lidia Nowotna — Dzieckowice, ul. 1-go Maja 48, pow. Pszczyna.

6. Jerzy Jan Styrcz — Łódź, ul. Żytnia 5 m. 20.

7. Bronisław Szatan — Radłów, internat przy lic. im. Kościuszki, pow. Brzesko.

8. Beata Wróblewska — Lublin, ul. 3-go Maja 14 m. 4.

9. Wiesław Zieliński — Warszawa, ul. Sienna 46-1.

10. Ryszard Ziembicki — Barszczewo 67, pow. Białystok.

3 gry w 3 minuty

Jesień. Już nie zawsze wyjść można na boisko sportowe. Kiedy pada deszcz, jest zimno lub niepogoda, gry nasze urządzać będziemy w sali. Począwszy od dziś pokazywać będziemy wam film z tzw. „gier — minutowych".

1. Znana i popularna zabawa. Kto „położy" prędzej na stół rękę kolegi? Opierać wolno się o stół tylko łokciami mocujących się rąk. (rys. 1)

2. Stojąc do siebie plecami spieść łokcie, jak to pokazuje rys. 2, a następnie usiąść i powstać nie rozrywając rąk.

3. Przysiad i powstanie tylko na jednej nodze.

Robimy blok do rysunków

Przed wykonaniem bloku rysunkowego musimy przygotować odpowiednie do tego materiały. Na okładki i wkład kę można użyć szarej lub brązowej tektury grubości 2 mm. Do oklejania okładek z zewnątrz potrzebny będzie wzorzysty papier w ciemnym odcieniu. Do wyklejania okładek i wkładki najbardziej odpowiedni będzie papier tłowy „Natronom" lub „Jawa". Na grzbiet okładki i narożniki wkładki przygotujcie płótno introligatorskie, lub inne — również ciemne.

Przy klejeniu papier należy smarować klajstrem, płótno — gorącym klejem stolarskim. Części sklejone prasujemy przez gazetę. Resztki kleju lub klajstru najlepiej usunąć wilgotną szmatką.

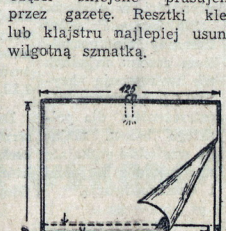

A teraz do roboty!

1. Sklejamy obie okładki paskiem płótna (grzbiet 10 mm.).

2. Naklejamy na grzbiecik (od wewnątrz) pasek papieru równy szerokości paska z płótna.

3. Oklejamy płótnem naroża okładek.

4. Oklejamy okładki wzorzystym papierem.

5. Oklejamy wkładkę papierem tłowym.

6. Przyklejamy do wkładki narożniki z płótna (przy wklejaniu narożników podłożyć trzeba kwadraty grubości 2 mm, aby uniknąć zniekształcenia narożników).

8. Zakładamy w okładki tasiemki do wiązania bloku.

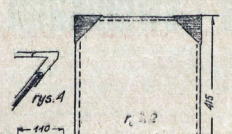

9. Oklejamy papierem tłowym wewnętrzną stronę lewej okładki.

10. Przyklejamy wkładkę klejem stolarskim do prawej wewnętrznej strony okładki.

No, i blok gotowy!

Program radiowy

PROGRAM AUDYCJI SZKOLNYCH OD 25 do 31. X. WŁĄCZNIE

Dla klas pierwszej i drugiej:
wtorki i piątki — fale długie — godz. 10.55
wtorki i piątki — fale średnie — godz. 13.30

1. Słuchowisko Aliny Świackiej pt. „Słonko w szklanych kulkach".

2. IV audycja z cyklu „Z piosenką jest nam wesoło" — w oprac. Alicji Ludwikiewicz. — Powtórzenie piosenek.

Dla klas trzeciej i czwartej:
poniedziałki, czwartki i soboty — fale długie — godz. 10.55
fale średnie — godz. 13.30

1. Audycja pt. „Dzieci piszą" — Dzieci z Górnego Śląska opowiedzą dzieciom z całego kraju o swojej dzielnicy.

2. Audycja umuzykalniająca — prof. Lecha Miklaszewskiego pt. „Piosenki naszych kolegów". (O piosenkach dzieci czeskich, bułgarskich, węgierskich).

3. Słuchowisko L. Runiczówny wg noweli A. Szmankiewicza pt. „Syn statku".

Dla klas piątej, szóstej i siódmej:
poniedziałki, środy i piątki — fale długie — godz. 8.55
fale średnie — godz. 14.30

1. Audycja pt. „Głos oddajemy słuchaczom" w oprac. Ryszarda Pasia.

2. Trzecia audycja z cyklu: „Muzyka ludowa i jej odbicie w muzyce artystycznej" w oprac. prof. Lecha Miklaszewskiego pt. „O śpiewanych tańcach i tańczonych piosenkach".

3. Opowiadanie Ewy Szelburg-Zarembiny pt. „Paweł — syn dokera".

Dla całej młodzieży szkolnej: „U nas i na świecie" — przegląd aktualnych wydarzeń — wtorki — fale długie — godz. 8.05
fale średnie — godz. 13.50

Koncerty:
środy — fale długie — godz. 10.55
fale średnie — godz. 13.30
czwartki — fale średnie — godz. 14.30

Książki nadesłane

WYD. „KSIĄŻKA i WIEDZA"

1. H. Andronikow — „Tajemniczy portret" — powieść o życiu i twórczości Michała Lermontowa — str. 81 — cena 100 zł.
2. J. Wsiewołożski — „Nieuchwytny monitor" — powieść morska — str. 105 — cena 100 zł.
3. E. Korowin — „Dziecińśtwo w Sołombale" — powieść młodzieżowa — str. 179 — cena 170 zł.
4. M. Michalska — „Hela będzie traktorzystką" — powieść młodzieżowa — str. 125 — cena 125 zł.
5. Z. Bohuszewicz — „Leśna tanecznica" — opowiadanie z życia tajgi — str. 55 — cena 170 zł.
6. B. Prus — „Pierwsze opowiadania" (Pisma, tom IV) — str. 239 — cena 280 zł.
7. A. Gołubiewa — „Chłopiec z Urżumu" — powieść o dzieciństwie i młodości Kirowa — str. 281.
8. E. Spaęenberg — „Przygody przyrodnika" — str. 260 — cena 220 zł.

BIBLIOTEKA POPULARNO - NAUKOWA

1. K. Konior — „Epoki geologiczne" (nr 7) — str. 166.
2. I. Frołow — „Wspomnienia o Pawłowie" (nr 10) — str. 138 — cena 140 zł.
3. G. Childe — „Jak powstały narzędzia" (nr 11) — str. 52 — cena 100 zł.
4. B. Woroncow — „Wieljaminow" — zdobywca astronomii radzieckiej (nr 12) — str. 44 — cena 55 zł.

BIBLIOTECZKA POPULARNO - NAUKOWA „KSIĄŻKI I WIEDZY"

1. W. Siusarski — „Szczur, gryzoń wojujący" (nr 1) — str. 139 — cena 170 zł.
2. K. Bajew — „Twórcy nowej astronomii" (nr 2) — str. 170 — cena 135 zł.
3. W. Mieziencew — „Światło i jego zastosowanie" (nr 6) — str. 174 — cena 135 zł.

SPORT MŁODYCH

MASZERUJEMY SZLAKAMI ZWYCIĘSTW

Drodzy towarzysze sportowcy!

— Raz, dwa, trzy, raz, dwa, trzy — lewa w bok, prawa w bok — poda komenda instruktora. Pionierzy radzieccy chętnie gimnastykują się — wiedzą, że gimnastyka to podstawa sportu i wychowania fizycznego.

*

Obok zamieszczamy tekst telegramu wysłanego przez sportowców polskich do towarzyszy radzieckich:

My, uczestnicy Marszów Szlakami Zwycięstw, Marszów organizowanych w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Lenino, przesyłamy Wam, sportowcom Moskwy, serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Przekażcie wszystkim sportowcom narodów radzieckich nasze wyrazy wdzięczności za nieustępliwą postawę w obronie pokoju i sprawiedliwości społecznej, wyrazy podziwu za Wasze wspaniałe osiągnięcia w budowie socjalizmu i komunizmu.

Jesteście dla nas wzorem i przykładem w naszej codziennej pracy. Przyjmijcie nasze gorące zapewnienia — Drodzy Towarzysze, — że sportowcy polscy stoją ramię przy ramieniu w jednym szeregu z Wami, w szeregach potężnej wielomilionowej armii bojowników o pokój.

Jesteśmy pewni, że walka ta zakończy się zwycięsko, bo naszym milionowym szeregom wskazuje drogę i przewodzi Nauczyciel i Przyjaciel wszystkich pracujących ludzi na całym świecie, Chorąży Pokoju — Wielki Stalin.

12 października mija 7 lat od chwili, kiedy Dywizja im. Tadeusza Kościuszki rozpoczęła u boku Armii Radzieckiej zwycięski marsz zakończony zatknięciem polskiego sztandaru na gruzach Berlina.

Młodzież polska, chcąc uczcić tę rocznicę zorganizowała masowe marsze jesienne pod hasłem „Maszerujemy szlakiem zwycięstw".

Tegoroczne marsze jesienne mają szczególną wymowę: organizowane są w chwili, gdy społeczeństwo polskie rozpoczęło realizację Planu 6-letniego i gdy na całym świecie trwa zacięta walka o pokój. Dlatego też marsze jesienne stały się potężną manifestacją naszego dorobku gospodarczego i zwartości klasy robotniczej. Rozpoczęły się one 15 i trwać będą do 22 października. Uczestnicy podzieleni są na grupy wg. wieku, zgodnie z regulaminem odznaki SPO.

Marsze są również próbą na odznakę SPO i wówczas uczestnikom uzyskującym czas przewidziany regulaminem SPO, zalicza się normę na odznakę SPO lub BSPO.

W marszach jesiennych w tym roku wzięła udział rekordowa ilość uczestników. Liczba startujących w marszu zeszłorocznym została znacznie przekroczona, co jest dowodem upowszechnienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Juniorzy katowickiej »Stali«

zadecydowali o zwycięstwie

Finałowy mecz Stal—CWKS 8:7 był najciekawszą tegoroczną imprezą tenisową w konkurencji krajowej.

Katowicka Stal zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie dzięki temu, że posiada w swej ligowej reprezentacji silniejszy zespół juniorów niż dotychczasowy mistrz CWKS.

O zdobyciu przez Stal — Katowice tytułu mistrza Polski w tenisie zadecydowali juniorzy tego klubu. Na zdjęciu najlepsi juniorzy Stali — Licis i Kulawik

WARSZAWSKI zespół wojskowy wykazał pewną przewagę w konkurencji „dorosłych", jednak o tytule mistrza Polski, zadecydowały gry młodzieżowe. Na 5 gier juniorzy Stali wygrali 4, przegrywając tylko jedną — Licisówna uległa niespodziewanie Mieszkowskiej 3:6, 7:5, 3:6. **W pozostałych grach juniorów, Ślązacy oddali tylko jednego seta (rodzeństwo Licisowie w meczu z parą Mieszkowska - Radziwonka).**

Gry pojedyńcze i debel wykazały zdecydowaną przewagę tandemu Licis-Kulawiak nad Radziwonką i Cichockim.

Olejniczak i Kołeczek wicemistrzami na żużlu

Najlepsi żużlowcy walczyli w Krakowie o tytuły I i II wicemistrza Polski na rok 1950. Tytuł mistrza bowiem, decyzją GKKF i PZM, przyznany został pośmiertnie tragicznie zmarłemu Alfredowi Smoczykowi.

Tytuł pierwszego wicemistrza zdobył Olejniczak, Unia — (Leszno) wygrywając wszystkie biegi i ustanawiając nowy rekord toru krakowskiego 1,23,1.

Drugim wicemistrzem został Kołeczek, Ogniwo (Łódź), który przegrał tylko z Olejniczakiem.

12.000 widzów świadkami zwycięstwa

Ponad 12.000 widzów zgromadzonych w hali ludowej we Wrocławiu było świadkami sukcesu bokserskiej reprezentacji polskiej w spotkaniu z drużyną Finlandii. Mecz ten zakończył się wynikiem 12:4 na naszą korzyść. Oto wyniki poszczególnych spotkań:

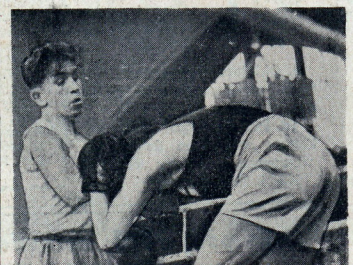

Chychła prawym podbródkowym „prostuje" Laina.

W wadze muszej Kasperczak wygrał w III rundzie z Homälainenem. W koguciej został zdyskwalifikowany Faska. Wygrał Pirynen. W piórkowej Antkiewicz zwyciężył Alannę. W lekkiej debiutujący w reprezentacji Sadowski wygrał z Hildenem. W półśredniej Chychła wypunktował Laina, w średniej Nowara zwyciężył Andersona. W półciężkiej Szymura pokonał Litholma, w ciężkiej Koski w jednej minucie znokautował Drapałę.

Finowie okazali się dobrymi pięściarzami. Nie posiadają jednak dostatecznej szybkości, przebojowości, są na ogół zbyt sztywni i flegmatyczni. Brak im także fantazji i urozmaicenia akcji.

Polacy wygrali, nie zmienia to jednak faktu, że drużyna była źle przygotowana. Zawodnicy wykazali brak kondycji fizycznej, brak szybkości, dość słabą pracę nóg i brak płynności w akcjach.

Złą formę Polaków tłumaczy się początkiem sezonu, co jednak nie wstrzymuje krytyki i jest jednocześnie ostrzeżeniem dla polskiego boksu, mając na względzie czekające nas mecze z Węgrami i Czechosłowacją.

Harcerze z Dworu przygotowali się do marszów jesiennych

DRUŻYNA ze szkoły podstawowej Nr. 1 we Dworze bardzo poważnie potraktowała przygotowania do marszów jesiennych. Wszystkie zastępy odbywały próbne marsze pod kierunkiem wychowawców.

— Maszerowaliśmy na razie wokół parku — oświadczyła Marysia Lipska, która wraz z koleżankami z VII klasy zajęta jest w tej chwili robieniem plakietek z numerami dla zawodników.

Rozstrzygnięcie konkursu drabinkowego

za wrzesień

W okresie tym opublikowaliśmy tylko 2 zadania. Rozwiązania ich są następujące:

Nr 1. H. Rinck, końcówka. Wyzyskując b. złą pozycję czarnego króla i słabą działalność czarnych wież — białe wygrały nadzwyczaj prosto: 1. We1 — e7+, Kh7—h8 jeżeli 1. ...Wg7, to 2. W:g7+, K:g7. 3. W:d3 (2.Kh5 — h6) grozi mat 3. Wh7, jeżeli 2 ... Wg6+, to 3. K:g6 i nie można bić 3 ...Wd1 ze względu na grożący mat na 8 linii.

Wg8—e8 (jeżeli 2 ...Wg—f8 to 3. Wh7 + i 4. Wg1 mat). 3. Wd1 — d7! i czarne są zgubione. Grozi mat w 3 posunięciach przez 4. Wh7 +, 5. Wd—g7 + i 6. Wh8, po biciu którejkolwiek wieży białe rewanżują się, równocześnie matując, jedynie 3 ...Kg8! opóźnia mata o jedno posunięcie: 4. Wg7 +, Kh8! 5. Wh7 + itd.

Nr 2. Pozycja z partii. Posunięcie 1. He2 — f5 (które zresztą wykonały białe w partii) **nie jest dobre.** Atak na gońca e5 o (pośrednio) piona b5 odparowały czarne b, silnym **1 ... b5 — b4** z podwójną groźba: 2... b:c8 i 2...G:h2+ i 3 ... H:f5, co zmusiło białe do **2. Gf3 — e4,** z kontrgroźbą 3. H:h7+ i 4. Hh8 mat. Czarne mogły teraz obalić całą koncepcję przeciwnika prostym **2 ... g6! i 3 ... b:c3,** zagrały jednak jeszcze efektowniej **2 ... Wd4:e4! 3. Hf5:e4** (3. S:e4? G:h2+).

b4:c3. 4. b2:c3, Na5 — d5 i białe poddały się.

W przeciwieństwie do zadania 1, które rozwiązali prawie wszyscy — zadanie to rozwiązało zaledwie kilku Czytelników, co nas poważnie zmartwiło.

Nagrody książkowe za wrzesień (tracąc zgodnie z regulaminem zdobyte punkty) **otrzymują przede wszystkim ci, którzy prawidłowo rozwiązali oba zadania: Kol. kol. T. Korzeniowski** (Brzeg n/Odrą, Katowicka 24), **E. Twaróg** (Częstochowa, Nadrzeczna 2 m. 27), **J. Machliński** (Działdowo, Pl. Stalina 13), **T. Prochownik** (Dziedzice, Kochanowskiego 265) i **Z. Łapeta** (Częstochowa, Narutowicza Nr 7 m. 2. Spośród pozostałych kilkudziesięciu biorących już udział w konkursie czytelników, którzy uzyskali 1 p. nagrody — w drodze losowania — otrzymują:

E. Śliwa (Chorzów II, 11 Listopada 61), **E. Łopusiewicz** (Brzeg n/Odrą, Poznańska 7), **T. Wünsche** (Cieszków, powiat Milicz, Piastowska 4), **M. Hrycyna** (Cieszków, pow. Milicz, 24 Stycznia Nr 2) i **H. Wąs** (Wrocław, Nowowiejska 93 m 5).

Pełną listę rozwiązujących podamy przy rozstrzygnięciu naszego konkursu drabinkowego za październik.

Uwaga:

W numerze 40(93) z 9.10. 1950 r. diagramy są przestawione. Termin rozwiązania zadań przedłużamy o 7 dni, spodziewamy się jednak, że wszyscy nasi Czytelnicy łatwo odkryli omyłkę, wyraźnie zresztą wynikającą z tekstu.

„Szczęśliwa" maskotka...

»ŚWIAT MŁODYCH«—Pismo Harcerskie

WYDAJE: ZG ZMP, nakładem Sp Wyd.-Oświatowej »Czytelnik«

REDAGUJE: Komitet

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Dworkowa 1/3 tel. 432-57, 432-58.

ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa ul. Wiejska 12

ADRES PRENUMERATY I KOLPORTAŻU: PPK „Ruch" Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel. 804-20 do 25.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 30 zł., kwartalnie 90 zł. półroczne 180 zł. Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO Nr 18001, prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży nr 16, ul. Chmielna nr 25.

B-129218